

# CZAS

„Czas” wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne. Długość Nra Czasu, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., w Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 a.

**Prenumerata wynosi:**

|             |            |              |
|-------------|------------|--------------|
| na cały rok | na kwartał | na 1 miesiąc |
| 24 zł.      | 6 zł.      | 2 zł. 50 c.  |
| 28 zł.      | 7 zł.      | 3 zł.        |
| 32 zł.      | 8 zł.      | 3 zł.        |

W państwie Austriackim...  
Niemieckim...  
do Włoch, Francji, Anglii, Belgii, Szwajcarii, Turcji...  
reklamacyjną przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu...  
Administrcyja „Czasu” w Krakowie...  
Lisów niefrankowanych nie przyjmuje się.  
Reklamacyjnym nadsyłanym nie zwraca się.

**Prenumeratę przyjmują:**

Administrcyja „Czasu” w Krakowie i urzędy pocztowe. Miejsce prenumeratę...  
S. A. Krzyżanowski, handel Z. Skalskiego, biuro dzienników i ogłoszeń...  
Główna trafikaróg Bynku i ulicy św. Jana...  
W Warszawie przyjmują ogłoszenia pp. Reichman i Frendler, biuro ogłoszeń przy ul. Senatorskiej.

## Przedpłata na „CZAS”

od d. 1 października 1886 r.

**Z przesyłką pocztową w państwie Austriackim:**

|             |            |              |
|-------------|------------|--------------|
| na pół roku | na kwartał | na 1 miesiąc |
| 12 zł.      | 6 zł.      | 2 zł. 50 c.  |

**Z przesyłką pocztową do Niemiec:**

|             |            |              |
|-------------|------------|--------------|
| na cały rok | na kwartał | na 1 miesiąc |
| 56 marek.   | 14 marek.  | 6 marek.     |

Uprasza się o wcześnie zamawianie i wyraźne wypisanie nazwiska i miejsca odbioru albo nadstaniec dawnej opaski drukowanej z adresem.

Oprócz wielu innych felietonów zamieszczać będzie „Czas” w 4-tym kwartale b. r. dalszy ciąg (Tom II.) wielce zajmującego dzieła **Towarzystwo Warszawskie**, na co już obecnie zwracamy uwagę Szanownych Prenumeratorów.

Prenumerata leży się tylko od pierwszego do ostatniego dnia w miesiącu.

Reklamacje prenumeratorów o niedostarczeniu Nra Czasu, uwzględnione tylko w przedziale 3 dni od daty dotychczasowego Nru dziennika. Numer zagubione mogą być dostarczone o ile zapas starczy za gotówkę lub za zaliczką po cenie 12 cent. za każdy Numer.

Prenumeratę, którą przyjmuje Administrcyja „Czasu” w Krakowie i wszystkie urzędy pocztowe, najdogodniej i najtaniej przesyłać **przekazem pocztowym**.

Cena „Czasu” ograniczona ogłoszona jest w tytule każdego Numeru.

Miejsce prenumeratę przyjmuje Administrcyja „Czasu”, tudzież agencje pp. E. Silbersteina biuro dzienników i ogłoszeń Plac Maryacki, dom p. Czynczela, handel Z. Skalskiego w Sukeniicach pod l. 27, sprzedaż gazet Kuklińskiego w hall Sukeniacki l. 6, księgarnia Stan. A. Krzyżanowskiego w rynku głównym, handel Hessa w rynku głównym, handel Bajera przy ul. Grodzkiej, główna trafikaróg w rynku głównym.

We Lwowie przyjmuje prenumeratę p. Józef Knapp w głównej trafikaróg cygar i tytoniu Nr. 2 przy ulicy Trybunalskiej.

Stali prenumeratorem „Czasu” mogą otrzymać kompletne dzieła Wincentego Pola w 10 sporych tomach za zniżoną cenę 16 zł. (cena sklepową 30 zł.). Zamówienia za nadaniem przysługującej kwoty przekazywać pocztowym przyjmuje Administrcyja „Czasu” w Krakowie.

W końcu donosimy, iż na mocy układu zawartego z księgarnią Zupanskiego, może każdy prenumeratorem „Czasu” otrzymać wszystkie nakłady księgarni Zupanskiego w Poznaniu, tudzież Zupanskiego i Heumanna w Krakowie, za opustem 25% od ceny księgarskiej. Katalogi nakładów za zgłoszeniem się wprost do Administrcyji „Czasu” w Krakowie, rozsyła się odwrotną pocztą opłatnie.

## Przegląd Polityczny.

Kraków 1 października.

Oczekiwana z wyłączeniem napięciem od powiedz na interpelacje w sprawie bułgarskiej dał Tisza wczoraj w Izbie deputowanych Sejm węgierski. Depesze, zawierająca tę odpowiedź, otrzymaliśmy wczoraj już po zamknięciu dziennika, a przeto w pewnej części nakładu nie mogła być wydrukowana. Powtarzamy więc dziś raz jeszcze poniżej tę depeszę, uzupełniając ją niektórymi szczegółami z ostatnich dzienników.

Ostateczne ułożenie wspólnego budżetu na rok 1887 nastąpi dnia 5 października. W tym dniu przybędą ministrowie Tisza i Szpary do Wiednia, gdzie pod prezydencją Najjaśniejszego Pana odbędzie się wspólna rada ministrów w sprawie wspólnego budżetu. Na konferencyach w Peszcie miało wstąpić do preliminarza na r. 1887 kwotę 2% milionów, jako pierwszą ratę dla sprawienia karabinów rewolwerowych.

Donieśliśmy już wczoraj, iż generał Kaulbars został litografowany okólnik do rosyjskich konsułów w Bułgarii i Rumelii wschodniej, w którym działalność rządu bułgarskiego poddana jest surowej i ujemnej krytyce. Okólnik ten, przeznaczony do rozróżnienia między ludność bułgarską, składa się z następujących dwunastu punktów: 1) Cesarz spodziewa się, iż w obecnej chwili wszyscy Bułgarzy, porzuciwszy walki stronne, zbliżą się szczerze i przyjaźnie do Rosji i zwrócą się z zupełnym zaufaniem do Cara, jako do swego jedynego oświeciciela, mającego dobro Bułgarii na oku. 2) Gdy czas przóchnych słów i manifestacji przemienia, oczekuje car czynów, któreby Bułgarzy w nową i wspaniałą sposób dowiedli swojej uległości, a dopiero wtedy zezwoli car na popieranie postępu kraju wewnątrz i na zewnątrz. 3) Rosya mi życzy sobie, ani dąży do zniszczenia Bułgarii; przeciwnie, pragnie ona rozwoju kraju w każdym kierunku, a jeżeli Bułgarzy zbliżą się przyjaźnie do swoich rosyjskich braci, to mogą liczyć na zupełne poparcie we wszystkich kwestiach, które tak ściśle związane są z ich egzystencją i z ich państwową przyszłością. 4) Okólnik wykazuje, iż ostatnie czynności Bułgarów nie objawiają tego zaufania, jakiego Rosya miała prawo od nich się spodziewać, i powołuje się mianowicie na to, iż depesza cara z podziękowaniem za telegram powitalny nie została podana do wiadomości publicznej. 5) Zniszczenie sztandaru wojennego na każdym wojowniku smutne wróżenie; zniszczenie sztandaru — pisać okólnik — jest surowym, w historii nieznanym czynem, jest zamachem, szczydzącym sobie z wojskowych czułości i dyscypliny; sztandar bowiem jest symbolem, oddaniem w opiekę pewnemu wojskowemu oddziałowi, i powinien mu być wprost odebrany, jeżeli ten oddział stanie się jego niegodnym. Także i to, co niezyniozo ze szkół kadetów, może oddziaływać niekorzystnie na wojskowe pojęcia honoru przyszłej generacji oficerów. 6) Jeżeli prawdą jest, że zbliżają jeden sztandar bułgarski dekoracja św. Jerzego zniszczona została, to dopuściłoby się Bułgarowie winy przeciw międzynarodowej etykiecie. 7) Wspomina okólnik o śmiesznej, niekorzystnej światło na deputowanych sobrania rzeźniaczej niekonsekwencji wysłania równocześnie depeszy do cara i do ks. Battenberskiego. 8) Aoi książę Battenberski, ani którykolwiek z jego braci, nie może się pod żadnym pozorem dostać znowu na tron bułgarski. 9) Żądamy, aby zebranie wielkiego narodowego sobrania nastąpiło dopiero po swobodnych, bez żadnej presji odbytych wyborach. 10) Uważamy tedy za rzecz nieodzoną, i

żądamy, aby stan obłączenia został zniesiony, aby uczestniczący w rewolucji oficerowie zostali natchmiast na wolność wypuszczeni, i aby wybory odrębne zostały o dwa miesiące. 11) Dla poparcia mego zdania co do wypuszczenia na wolność oficerów wypowiedziałem już, iż z naszego punktu widzenia nie przynajmniej obecny, z politycznych stronniów złożonemu i legalnej silnej podstawy pozbawionemu rządowi, moralnego uświadczenia do sądenia i prześladowania innego politycznego stronniwa. 12) W końcu przesyłamy wszystkim patriotom bułgarskim, aby o przyszłości zapomnieli, aby tylko o przyszłości myśleli, aby się przyznanie i jednomyślnie wzięli do przygotowania nowego życia państwowego, jakie się im otwiera, i aby w ten sposób przystosowali dla swojego nowego, młodzieńczego rządu, oczyszczony z wszelkich miazmatów teren.

(Podp.) Kaulbars.

Komitet wyborczy na Prusy Zachodnie ogłasza, iż kandydatem jego przy uzupełnianych wyborach do sejmiku pruskiego w powiecie lubawskim jest p. Leon Czarliski z Zakrzewka, długoletni i zasłużony poseł do parlamentu niemieckiego.

Urzędy cesarstwa niemieckiego zajęte są obecnie przygotowaniem materiału dla rady związkowej, a mianowicie pracami dla etatu cesarstwa. Co do dalszych projektów, jakie mają być przedłożone parlamentowi, to dotąd nie w tym względzie nie postanowiono. W kołach dobrze poinformowanych utrzymują, że rząd bawarski wnieśli do rady związkowej kwestyja wędzająca, i to na podstawie monopolu na surowa okowite. Nadto pewną jest rzeczą, że etat wojskowy wystąpi ze znacznymi pozycjami, do których pokrycia trzeba będzie szukać nowych źródeł dochodów. Jaką rad obierze drogę, to należy także jeszcze tylko do dziesiątych domysłów, gdyż z Warzaw nie nadeszły jeszcze żadne wskazówki.

Stu przebranych francuskich oficerów miało się przypatrzyć ćwiczeniom armii niemieckiej w Alzacji i Lotarynżi. Taką wiadomość przynosi National-Ztg i dodaje, że minister wojny wiedział o tem, ale nie chciał stawiać żadnych przeszkód francuskim oficerom. — Kreuz-Ztg nie wierzy tej wiadomości i zalicza ją do anegdot, które krążyły pomiędzy oficerami w czasie manewrów. Być może, powiada Kreuz-Ztg, że kilku francuskich oficerów, a mianowicie reporterzy gazet francuskich, obecnych było ćwiczeniom wojska niemieckiego, ale nie można dać temu wiary, aby sz stu francuskich oficerów brało udział w manewrach. Wielu Alzacyków posługuje się dotąd wyłącznie francuskim językiem i z wielkim interesem przypatrzywało się ćwiczeniom wojskowym, łatwo przeto mogła urosnąć bajka, że owi Alzacycy byli przebranymi francuskimi oficerami.

Półrzędowa Agence Havas prosiła doniesienia dzienników angielskich, które twierdziły, żezydent francuski na Madagaskarze miał rządowi Howy doręczyć ultimatum. Agence Havas świadczy, że wskazówki, które otrzymał p. Le Myre de Villers są bardzo kategoryczne, nie mają jednak weale formy ultimatum. Zaprzeczają również żeby w Tulonie przygotowywano korpus zbrojny celem wysłania go do Madagaskaru.

Nowy poseł francuski w Berlinie, Juliusz Herbet, uda się tam dopiero w dniu 15 października, ponieważ cesarz Wilhelm powróci do swojej stolicy dopiero dnia 20 października.

Do Polit. Corr. donoszą z Paryża: Wojskowe przygotowania Turcyi zaczynają zwracać uwagę bacniejszą tutejszych kół dyplomatycznych. Zadają sobie tutaj pytanie, do czego właściwie Turcyja zmierza, zbrojąc się tak gorliwie, i przychodzą do przekonania, że Porta myśli o ogólnej obronie swoich terytoriów w Europie i

Azji. Turcyi wprawdzie w tej chwili nie zagrożają, ale przygotowanie się ona obecnie na wszelkie zające mogące wypadki i na nieprzewidziane ewentalności. Turcy mają ciągle na oku, że Rosya może być rozwojem wypadków zniewolona do okupacji Bułgarii, a w takim razie Turcy mieliby zamiar bezwzględnie obsadzić Rumelię wschodnią. Wojenne te przygotowania o tyle są niekorzystne, że mogą się przyczynić do wzburzenia umysłów ludów bałkańskich i doprowadzić do niemiłych powikłań. Byłoby zatem w pierwszym rzędzie obowiązkiem Rosyi dać przykład rozstrojności zapomnieli, aby tylko o przyszłości myśleli, aby się przyznanie i jednomyślnie wzięli do przygotowania nowego życia państwowego, jakie się im otwiera, i aby w ten sposób przystosowali dla swojego nowego, młodzieńczego rządu, oczyszczony z wszelkich miazmatów teren.

P. Tisza próbował wczoraj ilością zastąpić jakoś; szczodrością słów pokryć oszczędność myśli. Może nigdy, żaden maż stanu nie nrzał się do tego stopnia, co on, w konieczności przeciwstawienia elastycznych i ogólnikowych teoryj — konkretnym a dokonany faktom. Sygnal on do obojczych przekonani swoich o samodzielnym państwach na Półwyspie Bałkańskim, jeżeli nie z lat młodych, to przecież młodzieńców, iż dzisiejsze — do przekonani, które doświadczenie i najwęższe wypadki mogły być nieco zachwiać.

Po za tem p. Tisza w swej odpowiedzi zaznaczył samą zdania, życzenia, dążenia i nadzieje Austro-Węgier; abnegację i bezinteresowność, oraz traktat berliński wzięł za podstawę dalszej polityki, ale z dobrodziejstwem inwentarza, to jest z jego dokonaniem już naruszeniem co do połączenia Bułgarii z Rumelią Wschodnią, i chociaż bezinteresowności traktat ten nie był wzorem.

Jako dążenie polityki Austro-Węgier zaznaczył p. Tisza przeszkodzenie protektoratowi lub trwałemu wpływowi jednego obcego mocarstwa, nie określając bliżej, gdzie się kończy przejściowy, a zaczyna trwały wpływ, tak jak nikt jeszcze nie pociągnął dokładnie owej linii, rozdzielającej sferę interesów, która zresztą, jak się dowiadujemy z net p. Tiszy, weale nie istnieje.

Zdaniem p. Tiszy tylko Turcyja ma prawo do zbrojnej interwencji. Po za turecką interwencyją, p. Tisza, wyklucza wszelką „jednostonną” zbrojną interwencyją, a przynajmniej nie samą tylko nie jednostonną, jak też możliwymi są wszelkie zmiany, ale tylko w porozumieniu mocarstw, które podpisały traktat berliński.

Ważniejszem może od tego, co powiedział p. Tisza, a raczej bardziej znaczącem, jest to, od wypowiedzenia czego tym razem się wstrzymał. — Mianowicie wyjątkowo okazał się wstrzeźliwym i chłodnym, gdy mówił o stosunku do Niemiec. Nie dostrzegłszy tu owego podniosłego tonu, jakim się o tem dawniej mówił; w zamian dotyczący ustęp jest zawiłym nieco, a z jego niejasności można by chybą waości, że przynajmniej obopólne warunki egzystencji są zapewnione, czy zagwarantowane, że tem samem wspólnie bronione być mogą bez naruszenia pokoju europejskiego.

Zresztą odpowiedź p. Tiszy, asekwalny sprawa raczej wróżenie akademickiej rozpraw, niż aktualności, odznacza się pewnym spokojem, który sprawa, że wystąpienie jego jest nacechowane godnością, chociaż ustęp dotyczący księcia Aleksandra i spiskowców zbyt kasztynowy, zanadto przypomina artykuły Nordd. Allg. Ztg. Wolna od przechwałek, obietnic i odgrzań, tem właśnie głównie, a rozumnie wyszczególnia się ta odpo-

owiedź i tem najlepiej znamionuje położenie. Najbardziej dodatnią jej stroną, a zarazem istotną treścią jest ustęp: „Osiągnięcia tego celu nie będziemy utrudniali przez przedwczesne składanie oświadczeń w głochnych słowach!”

Powinno nam się poznać, iż tym razem w Sejmie węgierskim nie pobrzakiwano ogrami. Powaga wobec poważnego położenia, rozbrat z frazesem w krytycznych czasach, to jeszcze niezawodnie, co największe obudza zaufanie i daje poczucie względnego bezpieczeństwa. To też wobec tego nie pozostaje, jak gorąco żyć, aby powaga i stanowczość, o których mówił p. Tisza, jako o czynnikach dalszego postępowania, pożądana dla wszystkich odniosły skutek.

Niemniej odpowiedź p. Tiszy świadczy raz jeszcze, że interpelacjami w parlamentach i załatwianiem ich z law ministeryalnych, ani posuwa się naprzód, ani powstrzymuje, ani rozwiązuje zadań dziejowych, że zatem wobec tych ostatnich, najrozsudniej nie kwapić się ani nadużywać pierwszych.

Mowa, którą wypowiedział p. de Freycinet w Tuluzie, nie rzuciła równie, jak odpowiedź p. Tiszy na interpelacje, ani jasnego, ani nowego światła tak dobrze na ogólnie położenie, jak na jego chwilowe szczegóły; ale niepodobna zaprzeczyć, że była zręczna, a nawet więcej, że była wypowiedziana w sposób, który sprawił wrażenie, czy też złudzenie, że Francya odzyskiwała poczyną swoją w świecie powagę. Zdáwało się mogło, jak żeby prezes gabinetu francuskiego mówił z poczuciem roli, jak Francya, bez swego udziału, odegrała przeciw w ostatnich wypadkach, lecz nie przeceniając jej. Słowem była miara w tem, co powiedział p. de Freycinet, a to jest ponieważ dowodem, jeżeli już nie siły, to przeciw wiary w siebie, a jak tu, możności utrzymania stanowiska wielkiego mocarstwa.

Międyma można, iż pełna wstrzeźliwości interwencyja, o której wspominał p. de Freycinet, odnosi się do spraw bułgarskich, podczas gdy interes, w obronie którego minister zapowiedział rozwinięcie energicznej akcji, znajduje się prawdopodobnie na teraz w Egipcie, a honor, dla którego musiałaby się Francya zdecydować „na wszelkie ofiary”, wszędzie, gdzieby dochodziło o mocarstwo jej stanowisko, lub terytorjalną całość.

Ci się zaś tyczy połączenia wewnątrz odzieni republikańskich, to ponoś łatwiej wypowiedzieć to życzenie na bankiecie w Tuluzie podczas fery, niż nrzędzić je spełnieniem w Paryżu podczas obrad Izby.

Wiedź i tem najlepiej znamionuje położenie. Najbardziej dodatnią jej stroną, a zarazem istotną treścią jest ustęp: „Osiągnięcia tego celu nie będziemy utrudniali przez przedwczesne składanie oświadczeń w głochnych słowach!”

Powinno nam się poznać, iż tym razem w Sejmie węgierskim nie pobrzakiwano ogrami. Powaga wobec poważnego położenia, rozbrat z frazesem w krytycznych czasach, to jeszcze niezawodnie, co największe obudza zaufanie i daje poczucie względnego bezpieczeństwa. To też wobec tego nie pozostaje, jak gorąco żyć, aby powaga i stanowczość, o których mówił p. Tisza, jako o czynnikach dalszego postępowania, pożądana dla wszystkich odniosły skutek.

Niemniej odpowiedź p. Tiszy świadczy raz jeszcze, że interpelacjami w parlamentach i załatwianiem ich z law ministeryalnych, ani posuwa się naprzód, ani powstrzymuje, ani rozwiązuje zadań dziejowych, że zatem wobec tych ostatnich, najrozsudniej nie kwapić się ani nadużywać pierwszych.

Mowa, którą wypowiedział p. de Freycinet w Tuluzie, nie rzuciła równie, jak odpowiedź p. Tiszy na interpelacje, ani jasnego, ani nowego światła tak dobrze na ogólnie położenie, jak na jego chwilowe szczegóły; ale niepodobna zaprzeczyć, że była zręczna, a nawet więcej, że była wypowiedziana w sposób, który sprawił wrażenie, czy też złudzenie, że Francya odzyskiwała poczyną swoją w świecie powagę. Zdáwało się mogło, jak żeby prezes gabinetu francuskiego mówił z poczuciem roli, jak Francya, bez swego udziału, odegrała przeciw w ostatnich wypadkach, lecz nie przeceniając jej. Słowem była miara w tem, co powiedział p. de Freycinet, a to jest ponieważ dowodem, jeżeli już nie siły, to przeciw wiary w siebie, a jak tu, możności utrzymania stanowiska wielkiego mocarstwa.

Międyma można, iż pełna wstrzeźliwości interwencyja, o której wspominał p. de Freycinet, odnosi się do spraw bułgarskich, podczas gdy interes, w obronie którego minister zapowiedział rozwinięcie energicznej akcji, znajduje się prawdopodobnie na teraz w Egipcie, a honor, dla którego musiałaby się Francya zdecydować „na wszelkie ofiary”, wszędzie, gdzieby dochodziło o mocarstwo jej stanowisko, lub terytorjalną całość.

Ci się zaś tyczy połączenia wewnątrz odzieni republikańskich, to ponoś łatwiej wypowiedzieć to życzenie na bankiecie w Tuluzie podczas fery, niż nrzędzić je spełnieniem w Paryżu podczas obrad Izby.

Wiedź i tem najlepiej znamionuje położenie. Najbardziej dodatnią jej stroną, a zarazem istotną treścią jest ustęp: „Osiągnięcia tego celu nie będziemy utrudniali przez przedwczesne składanie oświadczeń w głochnych słowach!”

Powinno nam się poznać, iż tym razem w Sejmie węgierskim nie pobrzakiwano ogrami. Powaga wobec poważnego położenia, rozbrat z frazesem w krytycznych czasach, to jeszcze niezawodnie, co największe obudza zaufanie i daje poczucie względnego bezpieczeństwa. To też wobec tego nie pozostaje, jak gorąco żyć, aby powaga i stanowczość, o których mówił p. Tisza, jako o czynnikach dalszego postępowania, pożądana dla wszystkich odniosły skutek.

Niemniej odpowiedź p. Tiszy świadczy raz jeszcze, że interpelacjami w parlamentach i załatwianiem ich z law ministeryalnych, ani posuwa się naprzód, ani powstrzymuje, ani rozwiązuje zadań dziejowych, że zatem wobec tych ostatnich, najrozsudniej nie kwapić się ani nadużywać pierwszych.

Mowa, którą wypowiedział p. de Freycinet w Tuluzie, nie rzuciła równie, jak odpowiedź p. Tiszy na interpelacje, ani jasnego, ani nowego światła tak dobrze na ogólnie położenie, jak na jego chwilowe szczegóły; ale niepodobna zaprzeczyć, że była zręczna, a nawet więcej, że była wypowiedziana w sposób, który sprawił wrażenie, czy też złudzenie, że Francya odzyskiwała poczyną swoją w świecie powagę. Zdáwało się mogło, jak żeby prezes gabinetu francuskiego mówił z poczuciem roli, jak Francya, bez swego udziału, odegrała przeciw w ostatnich wypadkach, lecz nie przeceniając jej. Słowem była miara w tem, co powiedział p. de Freycinet, a to jest ponieważ dowodem, jeżeli już nie siły, to przeciw wiary w siebie, a jak tu, możności utrzymania stanowiska wielkiego mocarstwa.

Międyma można, iż pełna wstrzeźliwości interwencyja, o której wspominał p. de Freycinet, odnosi się do spraw bułgarskich, podczas gdy interes, w obronie którego minister zapowiedział rozwinięcie energicznej akcji, znajduje się prawdopodobnie na teraz w Egipcie, a honor, dla którego musiałaby się Francya zdecydować „na wszelkie ofiary”, wszędzie, gdzieby dochodziło o mocarstwo jej stanowisko, lub terytorjalną całość.

Ci się zaś tyczy połączenia wewnątrz odzieni republikańskich, to ponoś łatwiej wypowiedzieć to życzenie na bankiecie w Tuluzie podczas fery, niż nrzędzić je spełnieniem w Paryżu podczas obrad Izby.

Wiedź i tem najlepiej znamionuje położenie. Najbardziej dodatnią jej stroną, a zarazem istotną treścią jest ustęp: „Osiągnięcia tego celu nie będziemy utrudniali przez przedwczesne składanie oświadczeń w głochnych słowach!”

Powinno nam się poznać, iż tym razem w Sejmie węgierskim nie pobrzakiwano ogrami. Powaga wobec poważnego położenia, rozbrat z frazesem w krytycznych czasach, to jeszcze niezawodnie, co największe obudza zaufanie i daje poczucie względnego bezpieczeństwa. To też wobec tego nie pozostaje, jak gorąco żyć, aby powaga i stanowczość, o których mówił p. Tisza, jako o czynnikach dalszego postępowania, pożądana dla wszystkich odniosły skutek.

Niemniej odpowiedź p. Tiszy świadczy raz jeszcze, że interpelacjami w parlamentach i załatwianiem ich z law ministeryalnych, ani posuwa się naprzód, ani powstrzymuje, ani rozwiązuje zadań dziejowych, że zatem wobec tych ostatnich, najrozsudniej nie kwapić się ani nadużywać pierwszych.

Mowa, którą wypowiedział p. de Freycinet w Tuluzie, nie rzuciła równie, jak odpowiedź p. Tiszy na interpelacje, ani jasnego, ani nowego światła tak dobrze na ogólnie położenie, jak na jego chwilowe szczegóły; ale niepodobna zaprzeczyć, że była zręczna, a nawet więcej, że była wypowiedziana w sposób, który sprawił wrażenie, czy też złudzenie, że Francya odzyskiwała poczyną swoją w świecie powagę. Zdáwało się mogło, jak żeby prezes gabinetu francuskiego mówił z poczuciem roli, jak Francya, bez swego udziału, odegrała przeciw w ostatnich wypadkach, lecz nie przeceniając jej. Słowem była miara w tem, co powiedział p. de Freycinet, a to jest ponieważ dowodem, jeżeli już nie siły, to przeciw wiary w siebie, a jak tu, możności utrzymania stanowiska wielkiego mocarstwa.

Międyma można, iż pełna wstrzeźliwości interwencyja, o której wspominał p. de Freycinet, odnosi się do spraw bułgarskich, podczas gdy interes, w obronie którego minister zapowiedział rozwinięcie energicznej akcji, znajduje się prawdopodobnie na teraz w Egipcie, a honor, dla którego musiałaby się Francya zdecydować „na wszelkie ofiary”, wszędzie, gdzieby dochodziło o mocarstwo jej stanowisko, lub terytorjalną całość.

## DZIEŃ OSTATNI Księcia Józefa Poniatowskiego.

Wyjątek streszczony z V tomu „Obrazów z życia kilku ostatnich pokoleń w Polsce.”

(Ciąg dalszy).

Napoleon postanowił wstąpić zaczepnie, żeby nieprzyjacielowi zadać cios stanowczy, nie uważając, że tym sposobem będą jednocześnie trzy bitwy w okolicy Lipska: na południu, na północy i na zachodzie, a dowódcy francuscy w każdej stronie muszą być postawieni własnej inicjatywy, własnym siłom. Ież w tem niebezpieczeństw! — Widział to bez wątpienia Napoleon, ale działanie odporne do niczego doprowadzić go nie mogło i nie pozostawało mu, jak działać zaczepnie. Wysłał naprzód trzy kolumny: korpus Lauristona, którego przysłał dwie dywizje młodej gwardyi pod Mortierem; korpus Victora z dwiema drugimi dywizjami teje młodej gwardyi pod Oudinotem i korpus Macdonalda. Pierwsza kolumna miała uderzyć na Gorazakowa, druga na księcia Engeniusza Wittembergskiego, trzecia na Kleinau. Między dwiema pierwszymi kolumnami wyprawia całą rezerwę artyleryi gwardyi, złożoną z 80 dział, z których 32 dwunasto-funtowych, a każda z trzech kolumn zaopatrzona jest w jazdę na skrzydło swem. Przy pierwszej kolumnie idzie jazda Latour-Maubourga pod wyższym dowództwem Murata, przy drugiej jazda Kellermanna, przy trzeciej jazda Sebastyanego.

Cała ta masa wojska, zagrzana przez Napoleona, wyrusza na nieprzyjaciela z największym zapamiętaniem i rozbija wszystko, co napotyka na drodze —

nieprzyjacieli chroni się do lasów lub do miejscowości obronnych z natury. Bitwa zdaje się już wygrana. — Cesarz Aleksander wysłał czeprędziej generała Wolzogen do Szwarcenberga z prośbą, aby zaniechał swojego planu uderzenia na tyły nieprzyjaciela i przyszedł mu natychmiast w pomoc. Szwarcenberg przyrzeka przysłać cesarzowi kilkanaście tysięcy wojska jak najspieszniej.

W Lipsku na wiadomość, jak Napoleon przesłał królów saskiemu o pomyślnym obrocie bitwy, otwierają się wszystkie kościoły katolickie i protestanckie a dzwony zwołują ludność na uroczysta Te Deum. Niestety! było to tylko złudzenie. Wojska sprzymierzone w miejscach, gdzie się stebrały, szły na nowo i stawiają opór nacierającym, a na pomoc im dają ogromne siły, gdy wojsko francuskie nie tylko już na żadną pomoc liczyć nie może, ale nawet rezerw nie ma, któreby poprzec mogły zużone kolumny i zadać ostatni cios zwyciężonemu nieprzyjacielowi.

Napoleon spostrzegł, że zwycięstwo z ręką mu się wymyka, wysłał Murata z jazdą Latour-Maubourga i Kellermanna, które wróciły na dawne pozycje, aby koniecznie przebił środek nieprzyjaciela. Od tego losu bitwy zależy. Murat rusza z jazdą Latour-Maubourga ku Gilden-Gossa, wojsce będącej w środku linii wojsk sprzymierzonych, a której Francuzi odebrać im nie mogli, Kellermannowi daje rozkaz iść ku Grobern i odciać nieprzyjaciela od Pleissy. Zrazu ruch się udaje — Murat wpada ze swoim zwykłym impetem w dolinę, gdzie leży wioska Gilden-Gossa wśród lasów, sadów, stawów i rozlicznych innych wiosek, jak to nadmieniliśmy wyżej. — Generał Bordesouille szarżuje na jazdę Pahlena i zmusza ją do ucieczki, następnie wpada na grenadyerów Rajewskiego, osłaniających wieś Gilden-Gossa, rozbija ich i zabiera im 26 dział, a Kellerman rozprasza kirasjerów Lewaszewa i goni ich aż pod Grobern. Cesarz Aleksander przerażony wysłał naprzód pułk Kozaków gwardyi, będących na straży jego osoby. Kozacy wpadają na flanki Murata, odbierają mu 6 dział

z 26 przed chwilą zdobytych, i zmuszają go do odwrotu, wśród zabudowań, stawów, sadów, gdzie za każdym domem, za każdym drzewem stoją turalierzy rosyjskie i prażą celnymi strzałami kawalery Murata, a artylerya rosyjska gromi ich armatniami strzałami. Dopiero Dronot ściągnąłszy z dwóch skrzydeł swej linii artyleryi gwardyi i uszykowawszy ją w czworobok, wstrzymuje Kozaków i osłania Murata.

Była już 3 godzina; Napoleon przybywa na plac bitwy, ale po drodze widział mały wojska za Pleissą, gotujące się do przejścia przez tę rzekę, i niebawem pokazują się one na prawym brzegu tej rzeki pod Mark-Kleeberg. — Była to rezerwa austriacka pod dowództwem ks. Hesse-Hombourg, którą Szwarcenberg wysłał na pomoc cesarzowi Aleksandrowi. Na czele szedł pułk kirasjerów Nostitza. Ten spotkał jazdę Kellermanna, wracającą w nieładzie z pogoni za kirasjerami Levaszewa, uderza na nią i rozprasza. Na szczęście przybiega jen. Lefort z brygadą dragonów gwardyi i odpedza kirasjerów Nostitza. Jazda Kellermanna zebrała się dopiero do kny pod Wachsen.

Napoleon chciał jeszcze ostatniem wysileniem przebyć chwilej, szaleć losów na swojej stronie. Szły na nowo swoje kolumny, gdy wtem znad brzegów Pleissy rozlegają się szalone okrzyki. Napoleon zdumiał i posyła na wszelki przypadek grenadyerów gwardyi swojej, uszykowanych w czworobok, pod Mark-Kleeberg. Hałas sprawiała dywizya grenadyerów austriackich Bialchego i Weissenwofa, których przednią strażą byli kirasjerzy Nostitza; dywizya ta przeszła Pleissę w pobliżu Mark-Kleeberg, ażeby zastąpić Kleistą, zużonego walkami codziennymi z Poniatowskim, i zaczęła swoją liczną artyleryją przyć flanki korpusów francuskich, lecz Poniatowski, poparty dywizyją Semela z korpusu Angereau, zmusił dywizyję grenadyerów austriackich wycofać swoje baterie i utrzymywał ją na wodzy; ale nie na tem konie. Wkrótce po zjawieniu się grenadyerów austriackich na prawym brzegu Pleissy przechodzi przez

te rzekę na tyłach Francuzów pod Döhlitz dywizya generała Merfelda, z takimi samymi okrzykami, jak żołnierze Banachiego.

Napoleon wysłał naprzeciw nich dywizyję Curiala, lecz nim przybyła na miejsce, już strzeley starej gwardyi, zostawieni w odwodzie pod Döhlitz, przybiegli i stawili Merfeldowi nieprzełamana zapora. Dywizya Curiala dopelniała zwycięstwa; wepchnęła w Pleissę całą dywizyję Merfelda, wzięła do niewoli 2000 ludzi, a z nimi samego Merfelda, przywalonego własnym koniem.

Już była godzina 5; zaczynało się zmierzchać. Napoleon nie odstępował jeszcze od zamiaru ponownienia bitwy. Człł bowiem, że jeżeli tego dnia zwycięstwa zupełnego nie odniesie, to już go więcej nie odniesie na niemieckiej ziemi. Chodziło tylko o zdobycie blokowanej już przez Francuzów wioski Gilden-Gossa, klucza pozycyi; lecz gdy na nowo po raz drugi zaczął szczykawać swoją armię, pojawia się wysłana przez Barclaya de Tolly dywizya pruska Firch, a za nią gwardya rosyjska odblokowuje ową wioskę i zajmuje ją. Noc już nastąpiła i położyła koniec strasliwej walce 16go października, zwanej bitwą pod Wachsen, która kosztowała Francuzów 20,000 w zabitych i rannych, a 30,000 sprzymierzonych.

Na placu bitwy jeszcze wysłał Napoleon króla neapolitańskiego do księcia Józefa z zawiadomieniem, iż został marszałkiem państwa francuskiego. Wszyscy obecni marszałkowie zebrał się, aby podziękować Napoleonowi, że im zaszczcił czyni, przyłączając do ich grona dzielnego wodza polskiego „Bayarda wielkiej armii.” Polacy nie tak miłe przyjęli tę wiadomość.

Wrócenie to opisuje Antoni Ostrowski w następujących słowach: „Znajdowałem się wtedy w Ks. Bassano. Wśród interesującej rozmowy o wypadkach dnia tego wchodzi generał Bronikowski i posmucny sam daje nam śwież wiadomość o nominacyi księcia Poniatowskiego na marszałkowską dostojność, poczem szepnął nam do ucha, że wypadek ten

najprzewniejsze wrócenie sprawił na całym korpusie oficerów polskich... że ot

sty zajęty, lub w przyszłości zająć się mającym. Ale jednak uważam za rzecz konieczną naznaczyć różnicę, jaka istnieje między tem, o co się poseł który pytać i co rozwiąć może, a to, co rząd odpowiedzieć może, jeżeli, jak z pewnością w tym wypadku, obie strony wyłącznie mają na celu pomódz, a nie szkodzić ogólnemu interesowi.

Z tego, co powiedziałem, wypływa samo przez się, iż na każde pytanie zosobna nie będę odpowiadał i odeślę interpellantów do mego ogólnego wyjaśnienia. Poprzednio jednak chcę złożyć oświadczenie co do niektórych kwestyj.

W pierwszym rządzie odpiaram przypuszczenie, jakoby ministrem naszym spraw zagranicznych myślało było o detronizacji księcia bułgarskiego, lub co więcej, jakoby takowe o wymierzonym przeciw ks. Aleksandrowi spisku z góry wiedziało i ów spisek pod jakimkolwiek warunkiem aprobowało. O tych i po nich następujących zajęciach nie mogło ministerstwo równie wiedzieć, jak nie mogło wiedzieć o tem, iż książę Aleksander, jak z jego telegramu wypływa, uważa swoją koronę, jako wprost od rosyjskiego Cारा otrzymaną, i że swoje pozostanie w Bułgarii uczyni zawisłem od zgodzenia się na to Cара.

Między naszym rządem a Rosją nie istnieje względem wykonywania dominującego wpływu w zachodniej lub wschodniej części półwyspu Bałkańskiego żadne porozumienie, a przeto wpływ nasz nie mógł być związany żadnymi warunkami. Wskazane traktatem berlińskim stanowisko monarchii, którego się stanowczo trzymamy, odpowiada przy utrzymaniu postanowień traktatu berlińskiego naszym interesom zupełnie dostatecznie.

Co do spiskowców przeciw księciu bułgarskiemu, nasze ministerstwo spraw zagranicznych w interesie samej Bułgarii, ostrzegło wprawdzie przed zbyt poręcznymi postanowieniami i tychże następstwami, lecz nie uczyniło żadnego kroku dla obrony lub w interesie sprawców zofijskiego zamachu.

Przechodzę obecnie do zapowiedzianego mego oświadczenia.

Gdy w r. 1868 miałem po raz pierwszy sposobność do objawienia swego zdania o kwestyi orientacyjnej, wypowiedziałem ze względu na przyszłe wypadki, jako moje indywidualne zapatrywanie, iż w razie, jeżeliby zajęć miały na Wschodzie zmiany, wymagałyby nasze interesa, aby tam żyłce narody odpowiednio do swoich indywidualności wykształdziły się w samodzielną państwa. Zgodnie z ministerstwem spraw zagranicznych jest tego zdania, iż odpowiada to i dziś jeszcze najbardziej interesom monarchii, i że monarchia, odsuwając od siebie wszelkie zachcianki powiększenia się lub zdobycy — swoje dążenia z swoim całym wpływem musi ku temu skierować, aby samodzielną rozwój tych państw popierać i przeskodzić, aby nie miało miejsca nieistniejące w traktatach ustanowienie protektoratu lub trwały wpływ jednego obcego mocarstwa.

W naszych stosunkach alianowych do mocarstw zagranicznych nie zaszła żadna zmiana. Istnieją one tedy nadal niezmiennie, tak, jak je minister spraw zagranicznych w Delegacjach zdefiniował.

Z Niemcami stoimy także i dziś na starej podstawie, a właśnie dlatego nie możemy wątpić, że ze względu na obopólne warunki egzystencyjne, zjednoczeni możemy także te podstawę zachować bez zagrożenia powszechnego pokoju. Z naszej strony uważamy berliński akt pokojowy, mimo, że tenże w poszczególnych wypadkach, z których najbardziej brzemiennym w następstwie był zaszły w roku zeszłym wypadek w Ramelli wschodniej, naruszonej został, także i dziś jako mający moc obowiązującą i jako taki, który powinien być utrzymanym. Zresztą ze strony żadnego innego mocarstwa nie objawiono nam przeciwnego zapatrywania.

Rząd trzyma się już wielokrotnie wypowiedzianego zdania, iż w myśl istniejących traktatów, na półwyspie Bałkańskim, w razie, jeżeli Turcja nie stanie w obronie swego otrzymanego prawa, nikt inny nie jest uprawniony do jednostronnej, zbrojnej interwencji lub do ustanowienia protektoratu, i że wogóle wszelka zmiana w stosunkach prawnoprawnych między mocarstwami w krajach Bałkańskich, może nastąpić tylko w porozumieniu tych mocarstw, które traktat berliński podpisały.

To są ogólne zarysy naszych dążeń, których powodzenia w porozumieniu z mocarstwami bez zaburzenia pokoju życzymy sobie i spodziewamy się je osiągnąć. Osiągnięcia tego celu nie będziemy utrudniali przez przedwezanie składanie oświadczeń i głośnie słowa. Do tego celu zdążać będziemy z podwójnie w krytycznych czasach potrzebny spokój, umiarkowaniem, ale zarazem także z całą powagą i stanowczością. (Ogólne poaktiwania. Wielkie oklaski po prawicy i w centrum).

Pierwszą część odpowiedzi Tiszy przerywano okrzykami „eljen!“ — a okrzyki te wzmożyły się jeszcze bardziej po zakończeniu mowy. Po przemówieniu Tiszy zabrał pierwszy głos były minister sprawiedliwości Baltazar Horwath. W dłuższym wywodzie oświadcza on, iż odpowiedź ministra nie zupełnie go zadowoliła. Życzy on sobie raczej wojny, aniżeli podobnego pokoju, który przynosi ujmę honorowi i powadze kraju. Żąda on, aby odpowiedź prezesa ministrów była postawioną na porządku dziennym.

Drugi interpellant, Daniel Iranyi, domaga się również, aby odpowiedź Tiszy była przedmiotem dyskusji w parlamencie.

Hr. Albert Apponyi przyjmuje pierwszą część odpowiedzi do wiadomości, mianowicie część stwierdzającą, iż Austro-Węgry nie miały żadnego udziału w zamachu, wymierzonym przeciw ks. Aleksandrowi. Byłby on jednak wolał, aby prezes ministrów w swojej odpowiedzi nie zadał żadnego ciosu ks. Aleksandrowi; aby był nie powiedział, iż jesto winą Aleksandra, że uważał on swą koronę za podarunek Rosji, gdyż nie jesto pięknie, jeśli syni, który słabego pozabawił jego stanowiska, jeszcze go wyszydza. General Kaulbars gospodarze w Bułgarii, wjechał ultimatum i grozi opuszczeniem Bułgarii, jeśli życzenia Rosji nie zostaną spełnione, a prezes ministrów twierdzi, iż dążeniem naszego zagranicznego urzędu jest utrzymanie niezawisłości półwyspu bałkańskiego. Jak się to da ze sobą pogodzić? P. Tisza powiada iż przynierze z Niemcami nie jest osłabieniem. Potrzeba katogorycznego oświadczenia, aby w to uwierzyć. Niemcy wywierali zawsze na nas presję, gdyż byliśmy najsłabszymi w przymierzu, a nasze niebezpieczeństwo datują się od istnienia trójcesarskiego przymierza. Hr. Apponyi żąda, aby odpowiedź prezesa ministrów była postawioną na porządku dziennym najbliższego posiedzenia parlamentu.

Szlagiły przyjmują odpowiedź ministra do wiadomości.

Prezes ministrów Tisza zastrzega się przeciw

temu, jakoby chciał zadać cios ks. Aleksandrowi; pragnął on tylko skonstatować fakt. W obecnym stadium nie jest rzeczą możliwą, rzucenie kwestje polityczne oczynli przedmiotem rozpraw parlamentarnych. Tisza prosi o przyjęcie do wiadomości swojej odpowiedzi, gdyż w przeciwnym razie opuści swoje stanowisko. Ale i jego następcą nie mógłby się zgodzić na parlamentarne traktowanie poruszonych kwestyj.

Po żywych okrzykach „eljen“, przyjęła Izba odpowiedź Tiszy do wiadomości przeważną większością głosów.

KORESPONDENCA „CZASU“

Lwów 29 września.

Wskutek petycji reprezentacyi powiatowej w Nowym Sączu w przedmiocie pomnożenia liczby weterynarzy powiatowych i sprawowania policyi weterynaryjkiej ze strony gmin, polecił Sejm na wniosek komisji administracyjnej Wydziałowi krajowemu, aby zbadał, czyli sprawowanie policyi weterynaryjkiej ze strony gmin zabezpiecza należyte interesa kultury krajowej, i Sejmowi przedłożył odpowiednie wnioski.

Na mocy ustawy z r. 1870 najwyższy nadzór nad wszystkimi sprawami sanitarnymi i najwyższe kierownictwo spraw leczniczych służy rządowi; dlatego też odniósł się Wydział krajowy z prośbą do Namiestnictwa o objawienie zapatrywania swego i ewentualne wskazanie zmian, jakiego w tej mierze ze względu na interesa kultury krajowej poczynić należało.

Zarazem wezwane zostały Wydziały powiatowe do przedłożenia swych spostrzeżeń, a w razie potrzeby i odpowiednich wniosków, zmierzających do należytego zabezpieczenia interesów kultury krajowej.

Ciekawe w wysokim stopniu szczegóły o sprawowaniu policyi weterynaryjkiej ze strony gmin, a ilustrujące dokładnie panujące u nas pod tym względem stosunki, podał Namiestnictwo w odpowiedzi Wydziałowi krajowemu; mianowicie należą do zakresu działania gmin w sprawie policyi weterynaryjkiej w myśl podanej powyżej ustawy z r. 1870 następujące czynności:

- 1) Ogledziny bydła rzeźnego, tudzież mięsa;
- 2) nadzór nad targami i pedami stad bydła;
- 3) urządzenie i utrzymanie zwierzęcych grzebówisk;
- 4) współdziałanie przy zapobieganiu zawlezczenia zaraźliwych chorób zwierzęcych;
- 5) bezpośredni nadzór nad grzebówiskami i rakarniami;
- 6) peryodyczne przedkładanie władzom politycznym sprawozdań sanitarnych.

Według ogólnego sprawozdania weterynaryjnego za r. 1885 wykonywują gminy wyszczególnione powyżej czynności policyi weterynaryjkiej w następujący sposób:

ad 1. W 323 gminach, w których wykonywano rzeź bydła, poddano rzezi:

|                              |                       |
|------------------------------|-----------------------|
| bydła dorosłego . . . . .    | 363.997 sztuk         |
| cieląt i jałownika . . . . . | 88.026 "              |
| owiec i baranów . . . . .    | 46.145 "              |
| świń . . . . .               | 63.300 "              |
| <b>Razem</b>                 | <b>561.468 sztuk.</b> |

Z tych bitych zwierząt wysłano mięsa do Wiednia:

|                              |                |
|------------------------------|----------------|
| wółowiny . . . . .           | 3.021.527 kilo |
| cielęciny . . . . .          | 438.292 "      |
| baraniny . . . . .           | 126.423 "      |
| wieprzowiny . . . . .        | 90.502 "       |
| oraz bitych cieląt . . . . . | 33.245 sztuk   |
| " owiec . . . . .            | 4.053 "        |
| " świń . . . . .             | 9.900 "        |

resztę mięsa spożytkowano w kraju. Ogledziny bydła rzeźnego, tudzież mięsa wykonywali w 26 gminach weterynarze, w 138 gminach lekarze i chirurdzy miejscy, a w 159 rzeczoznawcy gminni, wybierani spośród zarządu gminnego.

Rzeź bydła odbywa się w rzeźniach gminnych, prywatnych lub w mieszkaniach rzeźników; rzeź cieląt, owiec i świń odbywa się prawie wszędzie w domach prywatnych. Pod względem utrzymania rzeźni i nadzoru nad nimi panuje wielka niedbałość. Tylko jedna rzeźnia w Krakowie w całym kraju odpowiada wymogom higienicznym, stan innych pozostawia bardzo wiele do życzenia, a są nawet i takie, które śmiało uważać można za stałe ogniska wszelkich zarodków zaraźliwych chorób. Większość gmin, zamiast starać się o poprawienie takich stosunków, nie nie robi, a wzywana do tego przez władzę, stara się uwolnić od cięższych na niej obowiązków ustawicznem rekultowaniem, które przeprowadza z energią, godną lepszej sprawy.

Wiele gmin, w których osiedlili się weterynarze, nie chce tymże porzucić ogledzin bydła rzeźnego, rzeczkę z braku funduszy, pomimo że Wydział krajowy w myśl uchwały sejmowej z 29 grudnia 1885 zalecił okólnikiem wszystkim Wydziałom powiatowym, by wzywały zwierzchności gminne miejscie do porzucenia czynności tego rodzaju dyplomowanym weterynarzom.

Jak powiedziałem, tylko w 26 miejscowościach przeprowadzają weterynarze ogledziny bydła rzeźnego; inne miejscowości w liczbie 297 pozbawione są fachowego nadzoru. Nie więc dziwnego, iż rzeź bydła odbywa się jak najnieracjonalniej, a pod tym względem rzeź cieląt pierwsze zajmie miejsce. Wiadomą jest rzeź, iż właściciele dla chwilowej potrzeby, lub pozornej korzyści z mleka, oddaje na rzeź cielęta jedno, lub dwa tygodniowe, rzadziej trzytygodniowe; do wyjątków należą czterotygodniowe i starsze. Ponieważ bicia cieląt odbywa się zwykle w domach prywatnych bez nadzoru fachowego, przeto do rzezi dopuszczane są cielęta, których mięso wykluczone jest od transportu kolejowego i od konsumpcji w większych miastach.

Z tak nieracjonalnego bicia cieląt wypływa oczywista niekorzyść dla hodowli bydła; lecz pod tym względem zarówno są winni tak właściciele, jakoteż i gminy. Wprawdzie w celu ograniczenia rzezi cieląt wydało Namiestnictwo ponczenie o znamionach, służących do rozpoznania cieląt dojrzalych, lecz prawdopodobnie takowe po gminach w których nadzór nad rzezią nie jest poręczony weterynarzom, nie znajduje zastosowania.

Również i ogledziny bydła rzeźnego i mięsa nie są jednolicie przeprowadzane w rzeźniach, a

brak obowiązujących pod tym względem przepisów dotkliwie czuć się daje. Celem usunięcia tego braku opracowało już Namiestnictwo instrukcję, dotyczącą ogledzin bydła rzeźnego i mięsa, która niebawem jako wspólne rozporządzenie w tym przedmiocie najwyższych władz krajowych ogłoszona zostanie.

ad 2. Nadzór nad targami i pedami bydła. Miejscowości, upoważnione do odbywania targów bydłych, było w r. 1885, 324. Na wszystkie te targi przyprowadzono w tymże roku koni 369.347 sztuk, bydła 1.197.795 sztuk; owiec 182.955 sztuk; świń 1.296.885 sztuk. Nadzór weterynaryjno-policyjny nad targami sprawowali weterynarze tylko w 26 gminach; inne miejscowości pozbawione były dozoru fachowego, a czynność tę wykonywał częścią lekarze lub chirurdzy miejscy, przeważnie zaś rzeczoznawcy gminni, wybrani z zarządu gminy.

Brak fachowego nadzoru nad bydłecmi targami stał się przyczyną, iż z pomienionych targów różne zaraźliwe choroby zwierzęce rozszerzały się po całym kraju i nie mogą być dotąd skutecznie stłumione.

Następujące daty z r. 1885 wykażą dokładnie rozmiary zawlekania chorób zaraźliwych przez zakupno zwierząt na targach:

- a) zarazę płucną zawleczono do powiatu limanowskiego i nowosądeckiego przez zakupno bydła na jarmarkach tamtejszych powiatów, wskutek czego w 2 zapowietrzonych miejscowościach wybito chorych na tę zarazę 32 sztuk bydła przy ogólnym stanie bydła w zapowietrzonych zagrodach 48 sztuk; zatem wybito 66%.
- b) Zaraza pyskowa i racicowa u świń zawleczona została tak do kraju, jakoteż do sąsiednich krajów koronnych z targowicy bielskiej.
- c) Parczy u koni, które nader groźnie rok rocznie szerzą się w kraju, przeważnie są zawlezione przez zakupno chorych koni na targowicach. I tak sprawdzono zarazę tę w 50 powiatach, w których na 521 zagród w 243 miejscowościach przy ogólnym stanie koni w zapowietrzonych zagrodach w ilości 3.816 sztuk, zachorowało 1.179 czyli 30%.

Z tego wydziałem 1.011 sztuk czyli 85%, padło 29 czyli 2%, zabito jako nienależące 139 czyli 12%, tak, że ogólna strata wynosiła 168 sztuk koni czyli 4%. Na każde 1.000 koni ogólnego stanu tych zwierząt w Galicji wypadła chorych 0.55 pro tyla.

W 260 wypadkach tej zarazy sprawdzono, iż takowa powstała przez zakupno koni na targach, nadto w 108 wypadkach przetrzymano na targach chore konie na tę zarazę.

Nosacizna u koni również groźnie się szerzy, do czego brak fachowego nadzoru nad targowicami przeważnie się przyczynia. Na 82 zapowietrzonych zagród w 62 miejscowościach 33 powiatów stwierdzono, iż zaraza ta w 25 wypadkach powstała przez zakupno koni chorych lub podejrzanych na targowicach.

Na ogólną liczbę koni w zapowietrzonych zagrodach w ilości 1.549 sztuk zachorowało 230 czyli 14.5%, które też zabito; nadto zabito podejrzane o tę zarazę 22 konie czyli 1.4%, tak, że ogólna strata wynosiła 252 sztuk czyli 16%.

Do tak opieszalego wykonywania nadzoru nad targami bydłecmi przyczynia się głównie to, iż po gminach niema należytych urzędowych targowic. Zazwyczaj odbywają się targi na ulicach miast, lub placach zupełnie na ten cel niernazdonych. Zaledwie kilka gmin stanowi pod tym względem wyjątek.

Sprawę uporządkowania targowic i wydania jednolitej instrukcyi co do wykonywania nadzoru nad targowicami bydłecmi podjęto już Namiestnictwo i przesłało dotyczący projekt gminom, w których się targi odbywają, do zaopiniowania. Regulamin targowy, który wkrótce wydany będzie, przesłany zostanie wkrótce Wydziałom powiatowym w celu oznaczenia dni targowych.

ad 3. Urządzenie i utrzymanie grzebówisk zwierzęcych, nadzór nad temi i nad rakarniami. Pod tym względem nie okazują gminy żadnej dbałości. Wielokrotnie już stwierdzonem zostało, że zaraźliwe choroby zwierzęce, a w szczególności zaraza wąglikowa, szerzą się wskutek nieodpowiedniego zakopywania padlin, wskutek braku wspólnych grzebówisk i z powodu niedokładnie przeprowadzonej desinfekcyi. Do roku 1885 tylko w większych gminach wyznaczono były miejsca na wspólne grzebówiska zwierzęce. Dopiero z powodu groźnie szerzącej się w tym roku zarazy, gdy wszelkie uprzednie nakazy starostw nie skutkowały, polecił Namiestnictwo starostwom zawezwać przelozonych gmin, aby tam, gdzie niema wyznaczonych grzebówisk dla zwierząt, zaraz takowe powynaczali i ogłosił w gminie, że pod karą przewidzianą w ustawie nie wolno zakopywać padłych zwierząt gdzieindziej, tylko na wyznaczonych grzebówiskach. Wskutek pomienionego rozporządzenia, powynaczali wprawdzie niektóre gminy odpowiednie miejsca, lecz dozor nad nimi wykonywany jest tylko wtenczas, gdy weterynarz, względnie lekarz powiatowy, delegowany do stwierdzenia istoty choroby padłego zwierzęcia, przybywszy na miejsce, zniwolił przelozonego do pochowania koniecznych naprawek.

Rakarni jest w kraju 64, które tylko po większych miastach istnieją. W gminach, w których niema rakarni, względnie opraców, wykonują te czynności ludzie biedni, zazwyczaj najgorszego prowadzenia, za osobnem wynagrodzeniem.

ad 4. Współdziałanie przy zapobieganiu zawlezczenia zaraźliwych chorób zwierzęcych.

Czynności gmin, wynikające z tego tytułu, są następujące:

1. wystawianie paszportów bydłych dla zwierząt domowych;
2. uwiadomianie powiatowej władzy administracyjnej o wybuchu zaraźliwej choroby, albo o podejrzanej chorobie, lub o padnięciu zwierzęcia;
3. tymczasowe zarządzenia weterynaryjno-policyjne w razie wybuchu zaraźliwej choroby zwierzęcej;
4. odpowiedzialność za ścięcie wykonywanie zarządzeń, środków miejscowych i ponoszenie z funduszy gminnych wydatków na skuteczne wykonywanie tych środków miejscowych.

Dokładne wykonywanie tych przepisów weterynaryjno-policyjnych zawisło zupełnie od składu zwierzchności gminnej i od urzędników gminnych. W każdym razie niewykonanie tychże, lub niedokładne i opieszale wykonywanie pociąga za sobą ukaranie winnego tego przekroczenia.

Aby dać wyobrażenie, jak się to wykonywanie niedbałe odbywa, dość podać, iż w r. 1885 w niewielu wypadkach, które doszły do wiadomości władz, tak właściciele zwierząt, jakoteż i zwierzchności gminne wpłaciły do urzędów podatkowych kar pieniężnych 3,689 złr. 47 c.

Wobec takiego sprawowania policyi weterynaryjkiej ze strony gmin śmiało twierdzić, że interesa kultury krajowej nie są należycie zabezpieczone; nastąpić to może dopiero wtedy, gdy tę policyę gminy dokładniej będą wykonywać.

Aby zaś niedokładności istniejące usunąć, pożądaną było rzeczą przedwezaniem:

1) aby gminy poręczały wykonywanie czynności policyi weterynaryjkiej fachowo wykształconym weterynarzom.

Ogółem było w kraju w r. z. 73 weterynarzy; z tych 34 dotowanych ze skarbu państwa, 3 przez Rady powiatowe, 13 subwencyonowanych przez gminy, 1 przez osobę prywatną, a 22 wolno praktykujących.

Systemizowanych posad weterynarzy powiatowych było 18, z początkiem roku 1887 przybędzie w myśl Najwyższego postanowienia z dnia 17 czerwca b. r. 14 nowych posad, tak, że Galicja posiadać będzie od r. 1887 32 weterynarzy powiatowych. Mimo tej zwiększonej liczby ilość weterynarzy powiatowych jest niedostateczną, jeżeli nadzór nad opisanem wyżej wykonywaniem policyi weterynaryjkiej przez gminy ma być do skutkiem wykonywany.

2) Aby urzędnicy gminni, pisarze gminni, byli wedle możności w zawołanie gminnej administracyi odpowiedzialni wykształceni, a prztem aby ściśle przestrzegano postanowień ustawy o odpowiedzialności urzędników gminnych.

3) Aby Wydziały powiatowe tych powiatów, w których niema rządowych weterynarzy, ustanawiali posady autonomicznych weterynarzy powiatowych;

4) Aby wreszcie udzielano gminom subwencyj; na budowę rzeźni, odpowiadających higienicznemu warunkom — na urządzenie grzebówisk i rakarni i na uporządkowanie placów targowych według planu, wypracowanego przez Namiestnictwo.

Najj. Pan w uznaniu okazanej podczas pożaru miasta Stryja w dniu 17go kwietnia 1886 r. niezwykłej gorliwości i osobistego poświęcenia przy ochronie znacznej części materiałów wojennych galicyjsk. batalionu piechoty obrony krajowej Stryj nr 65, nadał poniżej wymienionym osobom tego batalionu, a mianowicie: Kapitanowi i komendantowi batalionu Tytusowi Kraft wojskowy krzyż zasługi; ruznikarzowi Janowi Grzybówicowi srebrny krzyż zasługi z koroną, jakoteż kapralom: Wincentemu Forgasz i Wasylowi Zaryczewowi srebrne krzyże zasługi; oraz zezwolił, ażeby z tegoż samego powodu porucznikom, oficerom instruktorom Stanisławowi Czernek i Lamirowi Piszczak wyrażone zostało najwyższe uznanie z pochwałą.

Krajowa dyrekcya skarbu zamianowała konceptów skarbowych: Klemensa Topolnickiego, Adolfa Pawłowskiego i Fryderyka Riemanna komisarzami skarbowymi w IX klasie rangi.

Rada szkolna krajowa zamianowała tymczasowego nauczyciela Władysława Saneckiego w Łopuszce wielkiej, rzeczywistym nauczycielem szkoły etatowej w Łopuszce wielkiej; tymczasowego nauczycielką Antoninę Dudzińską w Kolbuszowej dolnej, stałą nauczycielką młodszą, zawiadującą szkołą filialną w Kolbuszowej dolnej i nauczycielką Kamilę Piekarską w Zabierzowie, rzeczywistą nauczycielką szkoły etatowej w Zabierzowie.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 1 października.

— Prezydent miasta Dr Słachowski powrócił już do Krakowa w dniu wczorajszym.

— Prof. Dr Pareński powrócił do Krakowa z wycieczki podjętej dla odpooczynku.

— Ordnat hr. Tomasz Zamoyski bawił dziś parę godzin w Krakowie, przejeżdżając z dóbr swoich Radłowa do Zatora, majątku sważagra hr. Augusta Potockiego.

— Na uroczystą procesję Różańcową, która w niedzielę 3 b. m. wyjdzie w razie pogody z kościoła OO. Dominikańców i obejdzie Rynek, zbierają się już dziś tłumy ludu, szczególnie górali. Procesja ta, ostatnia w roku, odbywa się z wielkim nabożeństwem i wspaniałością, a bierze w niej liczny udział duchowieństwo świeckie i zakonne oraz wszystkie kościelne bractwa krakowskie.

— Posiedzenie Kolei nauczycieli szkół wyższych w Krakowie odbędzie się w niedzielę 3 października b. r. o godzinie 10 1/2 przed południem. Porządek dzienny: P. Miodowski: O metodzie syntaktycznego badania. Prof. Tomaszewski: O wydawnictwie biblioteki matematyczno-przyrodniczej. Wnioski członków.

Ludomił German. Stanisław Siedlecki.

— Na weteranów wojak polskich z r. 1831 złożyli w ciągu września: po 1 złr. przez Administracyę Czasu i p. Zielnicki za 2 miesiące; po 2 złr. hr. T. karę, że nie był na balu w Swoszowicach, p. Filip Jendel rocznicę; po 5 złr. przez Administr. Czasu; po 10 złr. p. Ant. Kłobukowski rocznicę, p. Eng. G. i hr. A. O.; 20 złr. zwrot z Biały po zmarłym weteranie z r. 1831; 250 złr. obywateli z podzaboru moskiewskiego. Razem dochodu było w wrześniu 311 złr. Rozchodu zaś na 83 weteranów i niezbędne potrzeby 576 złr. Niedoboru w miesiącu wrześniu było 265 złr., który pokryty został z dawnych oszczędności.

Ksawery Konopka.

— Z komitetu opieki nad wydalonymi Polakami z podzaboru pruskiego. Sprawozdanie z miesiąca września: Dochody: Dr Tuszyński 2 złr.; X. prob. Zdrowak 2 złr.; za 50 egzemplarzy dzieła inżyniera W. Rudnickiego 7 złr. 50 c.; zwrot pożyczki od L. E. 10 złr.; zwrot pożyczki od P. H. 50 złr. — Rozchody do ostatniego września wynoszą 12,380 złr. 84 c. — W wrześniu przybyło 12 rodzin, tyłuł męzczyzn, 6 kobiet, 13 dzieci. W ogóle od 1 października przybyło do komitetu 659 rodzin, tyłuł męzczyzn, 406 kobiet, 803 dzieci; osób 1868. Wszyscy umieszczeni, bardzo wielu po kilka razy.

Ksawery Konopka.

— Izraelci obchodzili święto Nowy Rok 5647, dziś zaś mają drugie wczoraj — z tego powodu przez dzień wczorajszy i dzisiejszy zamknięte są wszystkie sklepy izraelskie.

— Z Uniwersytetu: P. Henryk Rosenblatt, rodem z Krakowa, otrzymał dziś na tutejszym Uniwersytecie stopień Dra praw.

— August hr. Łoś, kurator fundacyi ś. p. Feliksa Antoniego hr. Łośa, nadał nowo utworzone stypendjum z tejże fundacyi, w rocznej kwocie 160 złr.,

Piotrowi Józefowi dw. im. Lekczyńskiemu, b. uczniowi IV klasy szkoły ludowej.

— Od mieszkańców ulicy Lubicz otrzymujemy wyraz zdziwienia, iż komin fabryki piłników p. Bartika, komin nader szpetny, zakończony od góry kółtem, jest z frontu ulicy widzialnym i bynajmniej nie przyczynia się do ozdoby ulicy. Mieszkańcy tej ulicy usnąją pożytek fabryki, pragną nawet jej najwznowić, ale sądzą, że komin mógłby być osłonięty od frontu ulicy odpowiedniemi zabudowaniami, któreby korzyść właścicielowi przyniesło jedynie mogło bez wielkiego nakładu. O ile te życzenia mieszkańców ulicy Lubicz są słuszne, rozstrzygnie zapewne budownictwo miejskie, wglądający w tę sprawę ze stanowiska fachowego, tak, by uwzględnionym był interes miasta, życzenie mieszkańców tej dzielnicy, a niemniej interes właściciela fabryki p. Bartika.

— Muzeum XX. Czartoryskich w miesiącu wrześniu zwiedziło osób 552.

— Panopticon. Wczoraj otwartą została przy ul. Dietla w osobnej hali z desek wystawa historyczna pana Veltée, która, jak świadczą udzielone nam dzienniki, wielkimi cieszyła się wszędzie uznaniem. Składa się ona z 4 oddziałów i mieści w pierwszym oddziale po największej części żyjące nowożytnie znakomości; w drugim rasy ludzi, w trzecim pod napisem Mrazu Stuart i Elzbieta, plastyczne przedstawienia obrazu Ernsta Fontany; w czwartym zaś żywe karykatury i galeryę zbrodniarzy. Prócz tego spotkać można na wspomnianej wystawie wiele scen humorystycznych, jak niemniej tragicznych, a przedewszystkiem oglądać można plastyczny obraz Munkaczego: „Chrystus przed Pilatem“.

— Wypracowanie projektu dla drugiego toru kolejowego Chyrów-Zagórz powierzyła koleją Łupkowska p. Bolesławowi Długoszewskiemu i Edwardowi Uderskiemu, rządzenie upoważnionym inżynierem cywilnym, znanym z wypracowania projektu regulacyi rzek galicyjskich. Roboty techniczne rozpoczynają ci panowie natychmiast.

— Dar. Cesarz udzielił z swej prywatnej skatki kwotę 1000 złr., jako waparcie dla pogorzelców gminy Milno, w powiecie brodzkim.

— Przegląd lwowski od wczoraj zaczął wychodzić znowu w dużym formacie.

— Z powodu cholery. *Warszawskiej Dniownik* dowiada się, że w celu ochrony granicy rosyjskiej od strony Austrii i Prus od zawlezczenia cholery, zostały przedsięwzięte środki dla zorganizowania lekarskiego nadzoru na wszystkich punktach komór, dotykających rzeczonych państw, ażeby rewizje lekarskie mogły być dokonywane bez zwłoki w razie potrzeby.

— Kurjer Poznański pisze: Piękny przykład szanej Polki z Galicji, która nam nadała pierwsze 40 marek na Bratnią ofiarę, znalazła odzwiek w sercu szlachetnej Wielkopolanki, która nadała dziś na ręce nasze 2,000 marek z listem następującym:

„Szanowny Redaktorze! Posyłam w załączeniu 2,000 marek na składkę pod nazwą „Bratniej Ofiary.“ Daj Boże, aby te pierwsze skromne ofiary zachęciły Rodaków naszych do ratowania ziemi polskiej. Proszę bardzo nazwiska mojego, ani też miejscowości nie wymieniać. Z szacunkiem i poważaniem...“

Przesyłamy w imieniu społeczeństwa naszego tej szlachetnej pani, która w prawdziwej chrześcijańskiej skromności nawet nazwisko swe ukryła przed światem, wyraz szczerzego podziękowania i staropolskie: „Bóg zapłać.“ Mamy nadzieję, że w społeczeństwie, w którym tak wniosła istniejące ofiarność, znajdzie się gotowość ratowania ziemi ojczystej, za projekt pani J. S. szerokim echem odbije się po całej Wielkopolsce i po za jej granicami, że da Bóg spełnia się życzenia i przewidywania pani J. S., które w liście swym wypowiedziała.

— 25-letni jubileusz istnienia swego obchodzi wielki bankietem w dniu dzisiejszym berlińska *Nordd. Allg. Ztg.*

— Do Drezna przybył wczoraj hrana Arcyksiążę Otto, którego ślub z księżniczką saską odbył się ma jutro. Na dworcu ustawiona była kompania honorowa, a król i księżęta: Jerzy, Fryderyk August, Jan Jerzy i Maksymilian przywołali dostojnego gościa. Członkowie tamtejszego austro-węgierskiego poselstwa tudzież wydelegowani do służby honorowej przy Arcyksięciu, wyjechali naprzeciwko niego do Teceza.

W d. 4 października wró

Muzeum Techniczno-Przemysłowe w gmachu Franciszkańskim otwarte codziennie od godziny 10ej do 6ej. - Wstęp 20 ct. od osoby. W niedziele od 10ej do 2ej bezpłatnie.

Muzeum Narodowe (w Sukiennicach) otwarte jest codziennie od godziny 11ej do 3ej popołudniu z wyjątkiem poniedziałków, za opłatą wstępu 20 cent. w dzień zwykły, w niedziele i święta po 10 cent. od osoby.

Muzeum XX Czartoryskich otwarte dla zwiedzających we wtorki, czwartki i soboty od 10-12, o ile w te dni nie przypadają święta.

Gruby zastawiony (w krypcie na Skatce), Grób Skargi (u św. Piotra), oraz Skarbiec kościoła N. P. Maryi, oglądać można w chwilach wolnych od nabożeństwa za zgłoszeniem się do zakrystyi.

Rabinet Archeologiczny Uniwersytetu Jagielloń. (Collegium majus) zwiedzać można codziennie od godziny 12ej do 1ej - przez niedziel, święta i ferii uniwersyteckich bezpłatnie.

Park krakowski przy ulicy Karmelickiej, otwarty codziennie od rana do wieczora. Koncerta muzyki wojskowej (w razie pogody) co środę, sobotę i niedzielę.

Dnia 30go września pochmurno; term. od 11'1 doszedł do 19'3 C. Barometr idzie w górę; o godzinie 7ej rano d. 1go paźdz. stan jego był 743.3 millim., term. 13'4 C. - Wiatr zachodni.

W sobotę d. 2 października: Aniołów Stróżów.

Wiadomości artystyczne, literackie i naukowe.

Z Teatru. Misterne cacko W. Sardou, które się zowie Czwartka papieru, miało zawsze specjalne do krakowskiej sceny szczęście. Od lat wielu należała ta satuka do najlubiejszych, zarówno publiczności, jak i reżyserji, która z specjalną predykcją wystawiała ją i obsadzała najpięknijszymi siłami. To też wczorajsze przedstawienie godnie odpowiadało tradycji, jaką w teatrze naszym głosił p. Hoffmanow. Kto ma taką Zanę, temu łatwo sprostać scenicznej tradycji. Niezaprzeczalnie jedna to z najpiękniejszych i najlepszych ról znakomitej artystki, mająca nadto ten rok, że grana sobie także z szczególną predykcją i specjalnym faworem. Po Bendzie, Rakpackim i Ładnowskim, rolę Prospera objął wczoraj p. Lubicz. Można mu jej szczerze powińszować. Grał i co rzadsza, akompaniował w grze Zuzanne doskonale. Główną zaletą p. Lubicza było wczoraj to, iż nie grał roli Prospera, że tak powiem, na własną rękę, że trzymał ją w półtonach i półciężkich, nikał jaskrawości, a będąc doskonałym akompaniatorem, potrafił być zarazem interesującym i wytwornym. Wogóle całe przedstawienie wczorajsze szło wzorowo i przypominało dawne, tyle pamiętne.

Ostatnie wiadomości.

Z Rzymu telegrafują do N. Fr. Presse: Wywody Morning Post, według której Papiież w sprawie nuncjatury w Pekinie ustąpił z tego powodu, że Francja przyrzec mu miała przywrócenie świeckiego panowania, wywołały nawet w Watykanie wesołość. Mowa Freycinet wywołała wielkie zadowolenie. Słowa, iż Francja musi się tem

zadowolić, co już posiada, uważają tu za wyrażenie zaprzeczenia pogłoski o francuskich aspiracjach do Tripolis, podczas gdy następny mowy o kwestyi egipskiej znajdują tu tem większy poklask, ile że w obronie samodzielnosci Egiptu dostrzegają ze strony Francji możliwość porozumienia się co do wszystkich innych kwestyj, dotyczących morza Śródziemnego. Ze strony autentycznej zapewniają, iż główne zadanie Herbettego polega bezwzględnie na tem, aby skłonił Niemcy do zajęcia w kwestyi egipskiej stanowiska przeciwnego angielskim zachciankom.

Z Petersburga donoszą do Polit. Corr., iż doniesienia, jakoby baron Mohrenheim miał zamiar przenieść na posadę ambasadora w Paryżu i że rząd francuski w najbliższym czasie przystąpi do obsadzenia wakującej posady ambasadora w Petersburgu, są obecnie nieuzasadnione, a przynajmniej stanowczo przedwczesne.

Prawit. Wiestnik donosi, że Cesarstwo dnia 29 b. m. wieczorem opuścił Spalę, udając się do Peterhofu.

Prawit. Wiestnik donosi szczegółowo o koncentracji wojsk tureckich w Adrianopolu i na granicy Rumelii.

Czytamy w Słowie: Petersburg 30 wrzes. Komitet ministrów, rozpracowując projekt unormowania produkcji cukru, postanowił ograniczyć ogólną produkcję do siedmiastu milionów pudów rocznie. Norma ta obowiązująca będzie przez dwuletni przeciąg czasu. Przy rozdziale ogólnej normy produkcji na pojedyncze fabryki, minimum produkcji ustanowiono w ilości 50,000 pudów cukru. Produkcja złotej mączki nie ulegnie ograniczeniu (?).

Zajścia w Bułgarii.

Z Zofii telegrafują do N. Fr. Presse: W piątek pojawi się ukaz, ogłaszający zniesienie stanu oblężenia. Wybory jednak, mimo zarzutów ze strony Kaulbarsa, odbędą się w oznaczonym już terminie. Deputacja obywatelska oświadczyła Kaulbarsowi, iż ludność ma zupełne zaufanie do reżymu i do ministerstwa.

Z Konstantynopola donoszą do Polit. Corr., iż bawiący tam obecnie ambasador Porty przy dworze rosyjskim, Szakir basza, odbywa codzienne konferencje z wielkim wezyrem i z ministrem spraw zagranicznych, a o przebiegu tych konferencji otrzymuje Sultan każdym razem sprawozdanie. Zapewniają, iż Szakir basza przywołał aspokajające formalne zapewnienie rosyjskiego gabinetu względem Bułgarii.

Z prasy rosyjskiej. Sprawa bułgarska dostarcza ciągle obfitego materiału i roznamiętnia organa prasy rosyjskiej. Gdy telegrafy zwykły przynosiły to, co wypowiadały Moskiewskie Wiadomości, trzymające zawsze prym, zazwyczaj występowały inne dzienniki. Nowoje Wremia gwałtownie polemizują z Czasem z powodu uwag naszych, o partach na otrzymanych informacjach, a w tej polemice wszystkie nasze twierdzenia przekręcają. Niemówimy już - piszą Nowoje Wremia - o oarczości tonu, w którym Czas przypominał o nowych karabinach w armii austriackiej, wzywa Polaków do współdziałania, żeby Austrią nie spotkała nowa Sadowa. (Gdzie to N. Wremia i w Czasie wyczytały?) Austrią zaś ma być wolną od wszelkiej odpowiedzialności i winy, głosi wyrocznia krakowska - nie wój także mocy zmienić sytuacji obecnej. Gnieją się zwłaszcza N. Wremia o to, że aneksyi Bośni i Hercegowiny Czas nie uważa za przedmiot kompensacji, gdyż ich posiadanie Austrii od dawna zapewnione. Kończy zaś swą napadę ten organ insynucjami: „Za główną cechę charakterystyczną tych wieści „ze strony“ należy pożytywać widocznie chęci autorów do grania na naciąganych strunach w celu utworzenia pola do domysłów wszelkiego rodzaju, co do postępowania Rosji, a przeto i co do ewentualnych nadziei Austrii, jako następczyni Jagiellońców.“

Mówią o misji jen. Kaulbarsa, Now. Wremia chwala pierwsze jego kroki i mniemają, że dnie gabinetu bułgarskiego, nieprawnie przez Battenberga ustanowionego, są policzone. W tym samym duchu piszą Petersb. Wiadomości, przedstawiając przyjęcie Kaulbarsa przez ludność z przesadą, jakoby powitanie zbawcy i wjazd triumfalny, który niebawem doprowadzi do obalenia samowładnej dyktatury.

Korespondent bułgarski do Graždanina, organu księcia Meszcherskiego, przedstawia nader trudne zadanie jen. Kaulbarsa, który nie ma się z kim układać, skoro reżyma ustanowiona przez Battenberga jest bezprawna, a tem samem obecny rząd opiera się na uzurpacji (sic). Organ Meszcherskiego radzi, aby traktować jedynie z metropolitą Klementem, który w razie bezkrólewia może być jedynie legalnym zastępcą panującego. Nowoje Wremia dają rozbiór książki X. Holubowicza S. J. o Bułgarii, która wyszła w Krakowie, i z ubolewaniem i oburzeniem zapisują fakta postępu katolicyzmu w tym kraju.

Telegramy.

Zofia 1 października. Przed agencją rosyjską urządzona została demonstracja przez deputację, do której wszystkie stowarzyszenia wysłały po dwóch delegowanych. Na czele tej deputacji stało dwóch deputowanych zofijskich Wulczew i Kassabow i kilku członków rady miejskiej. Wulczew, który w imieniu deputacji przemawiał, oświadczył Kaulbarsowi, że lud bułgarski jest carowi bardzo oddany, ale że jak najrychlejsza nominacja księcia jest głównym interesem Bułgarii. Kaulbars odpowiedział, że car jest jak najżyczliwiej usposobiony dla Bułgarii, której pomysłowości zależy właśnie od odroczenia wyboru księcia.

Wulczew zapewniał ponownie Kaulbarsa o wdzięczności Bułgarów dla cara, ale dodał, że bezpoczucie państwa, legalność i poszanowanie konstytucji wymagają rychłego wyboru. Na to oświadczył Kaulbars, że wybór księcia nie jest kwestją bułgarską, ale międzynarodową, i obstał przy odroczeniu wyborów. Wulczew powiedział następnie, iż zdumiewającym jest, że mocarstwa, skoro już od 3 lat pracowano nad usunięciem księcia bułgarskiego, nie pomyślały o następcy. Po tych słowach Kaulbars się oddalił, powrócił jednak i oświadczył, że mimo objawiającego się zyczenia ponownego wyboru ks. Aleksandra, ani ks. Aleksander, ani żaden z członków jego rodziny nigdy nie wróci do Bułgarii. Wulczew odpowiedział, że tylko nieznaczna liczba osób nosi się z tym zamiarem, i że wszyscy zobowiązali się, mimo przeciwnych życzeń, zgodzić się na decyzje Europy co do kwestji księcia.

Zofia 1 października. Przedwczoraj wieczór obradowała rada ministrów nad odpowiedzią, która ma być udzieloną Kaulbarsowi. Postanowiono omówić najprzód z Kaulbarsem pewne kwestje, zawarte w jego mowie i okólniku, wskutek czego stanowca decyzja została na później odłożona.

Zofia 1 października. Kaulbars konferował wczoraj ze Stambulowem i kilku ministrami, i stwierdził, że Rosja zamierza konstytucyjną bułgarską pozostawić nienaruszoną. Dziś ma być stanowczo złożony tekst odpowiedzi bułgarskiej i półurzędowo Kaulbarsowi przedłożony. Utrzymują, że warunek co do odroczenia wyborów zostanie przyjęty; warunek co do wypuszczenia na wolność aresztowanych oficerów sprawa jednak jeszcze wielkie trudności.

Zofia 1 października. Z powodu okólnika Kaulbarsa przyszło tu do zajścia między woźnym konsulatn rosyjskiego a pewnym oficerem bułgarskim. Zajście to da powód do wymiany not między rządem bułgarskim a konsulem rosyjskim.

Wiedeń 1 października (pryw.). Do N. Fr. Pr. donoszą z Zofii: Giers zatelegrafował do Kaulbarsa, że Rosja uszanuje konstytucyjną bułgarską. Bułgarska rada ministrów uchwaliła, że jeżeli przyzeczanie to dane będzie w zupełnej stanowczej formie, wówczas stanie się zadosek życzeniem Rosji w granicach konstytucji.

Moskwa 1 października. Mosk. Wiadomości piszą: Kapitan sztabu generałowej Dymitriew, który księcia Battenberga aresztował i kapitan Wasow, elew rosyjskiej akademii inżynierji, znikli bez śladu. Mimo roztrząsanych rad Kaulbarsa, obawiać się należy, że środki dyplomacji będą obecnie bezskuteczne. Kraj bułgarski jest bardzo demoralizowany, a partya narodowa, na którą Rosja mogła liczyć, jest zdeorganizowaną. Najdzielniejsi mężowie z tej partji są uwięzieni, lub zbiegli.

Petersburg 1 października. Nowoje Wremia ogłaszają nadesłany z Moskwy telegram, podług którego tamtejsze sfery handlowe są kwestją bułgarską zanepokojone. Transakcje, które się z początkiem września ożywiły, popadły znów w zupełny zastój skutkiem ogólnej niepewności sytuacji. Jeśli to będzie trwał dalej, wówczas zginię nadzieja polepszenia się interesów, jaką dzięki zbiorom miano. Moskwa jest na wszystko przygotowana. Obecna sytuacja jest równie zła, jeśli nie gorsza, jak wojna.

Telegramy własne „Czasu“.

Wiedeń 1go października. Wczoraj wieczór miało Kolo polskie pierwsze posiedzenie pod przewodnictwem Grocholskiego, przybyłego tu wczoraj. Przedmiotem obrad były tylko sprawy, będące na porządku dziennym dzisiejszego posiedzenia Izby. Wczoraj odbyły także naradę komisyje parlamentarne stronnictw prawicy. Stosunki między temi stronnictwami nie zmieniły się parlamentarnie w niczem.

Wiedeń 1 października. Wszystkie dzienniki poranne omawiają wczorajszą odpowiedź Tiszy na interpelacje, uznając, że odpowiedź ta zawiera wszystko, co tylko publiczne omówienie spraw tak wielkiego znaczenia i doniosłości wogóle wyrazić może. Prawie wszystkie dzienniki bez wyjątku oświadczały, że odpowiedź ta w zupełności je zadowoliła.

Premdenblatt pisze: W wyjaśnieniach co do stosunku naszego z Niemcami, dopatry każdy zupełnie dostateczną odprawę dla owych pogłosek, które alians z państwem niemieckim, biorący tak wybitny udział w utrzymaniu pokoju europejskiego, przedstawiały także jako coś chwijnego, jako coś takiego, co podlega chwilowemu prądowi polityki dnia.

Presse pisze: Po mowie Tiszy nabiera się poczucie, że decydujące mocarstwa porozumiały się, aby na razie nie dopuścić do zaostrenia konfliktów i wielkich kwestji, ale wypływające trudności o ile można zlokalizować i w zupełnej zakreślonych i ściślejszych granicach doprowadzić je do rozwiązania.

N. jr. Pr. pisze, że rozwinęty przez Tiszę program jest programem pokoju i słusznosci w teraźniejszości i na przyszłość, zarzeka jednak Tiszy, że oświadczenia jego pozostawiały otwartą kwestję, co Austria uczyniła, aby dla programu tego zdobyć znaczenie w Bułgarii. Dziennik ten wykazuje sprzeczność między zająściami w Bułgarii a oświadczeniami Tiszy i kończy: „Ponieważ rząd mimo tego wszystkiego postawił taki program w kwestji wschodniej, a nie może się indzić co do tego, że tak w Berlinie jak w Petersburgu słowa jego będą dokładnie rozważone, i ponieważ my nie mamy powodu wątpić o przezorności i prawdomówności naszego rządu, przeto możemy słunąć niejedną wątpliwość; jaką w nas budziła dotychczasowa sprzeczność, między słowem a czynem, i możemy z całym zaufaniem wyglądać dalszego rozwoju stosunków.“

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 1 października. (Z Izby deputowanych). Rząd przedkłada ustawę, przepisującą regulamin zgłębny dla marynarki handlowej. Przewodniczący prosi o upoważnienie do wyrażenia Cezarowi od Izby powinnowania w dniu imienia. (Ogólne potakiwanie). Klincokos interpeluje w sprawie wad w zimowym regulaminie ruchu na lni kolejowej Wels-Simbach.

Ustawa o niedopuszczalności egzekucji na przyrzeczeniu obcych kolei odesłana została w pierwszym czytaniu do komisji prawniczej.

Berlin 1 paźdz. Sekretarz stanu w urzędzie skarbu państwa, Burchard, został na własne żądanie uwolniony z urzędu.

Monachium 1 października. Malarz historyczny Franciszek Adam zmarł.

Paryż 1 października. Książę Anmale darował Instytutowi francuskiemu zamek Chantilly ze wszystkiem, co do zamku tego należy, aby tam urządzone zostało muzeum. D chód roczny z Chantilly obliczają na 500,000 franków. Ks. Anmale zastrzeżenie sobie tylko użytkowanie. Administracyjna komisja Instytutu zdecydowała się we środek co do przyjęcia lub nieprzyjęcia tej darowizny.

Paryż 1 paźdz. Ambasador austriacki Hoyos pdał się przedwczoraj do Wiednia. Wystosowana do ministerstwa spraw wewnętrznych depesza stwierdza, że od dnia 24 września nie pojawiła się żadna banda karlistowska na granicy hiszpańskiej.

Paryż 1 października. Dziennik republikański w Tarbes ogłasza manifest ks. Sevilli, wystosowany do ludu hiszpańskiego, w którym książę oświadcza, że i on chce się przyczynić do proklamowania Rzeczypospolitej, jedynego systemu rządowego, który zdolny jest zapewnić bezpieczeństwo i całość Hiszpanii.

Montpellier 1 października. Generał Berge oświadczył Freycinetowi podczas przyjęcia, że oficerowie oddani są zupełnie stawie i honorowi republiki.

Biskup witaający Freycineta na czele duchowieństwa, oświadczył, że duchowieństwo przejęte jest poczuciem obowiązku względem Kościoła i Francji, a stojąc poza partjami politycznymi, czuloby się szczęśliwym, gdyby mogło działać, aby wszyscy obywatele szanowali i utrzymywali owe przysiężone wiary, które były podstawą wielkości Francji w przeszłości i które mogą zapewnić jej wielkość na przyszłość.

Freycinet wyraził życzenie, aby całe duchowieństwo zapatrywania nie podzielało.

Rzym 1 października. Z Genui donoszą, że br. Paryż przybył wczoraj w południe do Santa Margherita, gdzie zjechał się z następcą tronu niemieckiego, i że następnie obaj udali się do Portopino. W Santa Margherita spodziewają się wieczór przybycia ambasadora Kendella z Medjolanu.

London 1 października. Standard pisze: Bismark nie będzie robił trudności objawionej przez Tiszę polityce. Anstryccy mężowie stanu zawolali ku Rosji: „Precz z rękami!“ Karty tego mocarstwa kontynentalnego są otwarte i odpowiadają znakomicie niezewiżej grze polityki angielskiej.

Morningpost pisze: Jeśli Rosya ma doznać przyszłego w zbrojnej interwencji w Bułgarii, milijące pokój mocarstwa nie mają dość czasu, aby go tracić na bezowocne rokowania.

Kursa. Wiedeń 1 paździer. 2 godz. 30 min. popoł. - Renta austr. papierowa opod. 83.65. - Renta austr. srebrna opod. 84.50. - Renta 4% złota austr. 115.85. - 5% Renta austr. papier nieopodatk. 100.40. - Akcy Banku Austr. Weg. 861. - Akcy kredytowe 276. - Londyn 125.45. - Napoleony 9.93 1/2. - Dukaty 5.94. Marki 61.50. - 5% Renta weg. papier. 92.45. 4% Renta weg. złota 104.50. - Losy prem. weg. 120.75. - Obligacje indemn. galicyjskie 105. - 4 1/2% Obligacje Poż. Kraj. galicyjskie 96. - 6% Listy zast. galic. Zakł. Kred. Ziemiak. 36 let. 100.25. - 4 1/2% Listy zastaw. Banku kraj. gal. 96.25. - Akcy Ländlerbank 210.75. - Akcy kolei Karola Ludwika 195.25. - Akcy kolei lwowsko-czerniow. 224. - Akcy kolei południowej 104.25. - Ruble 119.75. - Srebro - Usposobienie giełdy: mdle.

Berlin 1 paździer. - Banknoty anstryackie 162.35. - Krótki Wiedeń 162.35. - Banknoty ros. 194.35. - 5% Listy zast. Polskie 61. - 4% Listy Likw. Polskie 56. - Akcy kolei Karola Ludwika 79.40. - Akcy anstr. kredytowe 448. -

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA Antoni Klobukowski.

Pociągi na kolejach żelaznych.

Odchodzą z Krakowa: do Lwowa: osobow. pospiesz. mieszan. kurjer. Kraków odjazd 10:40 rano 9:26 wiecz. 10:57 wie. 7:59 rano Lwów przyjazd 9:27 wie. 5:50 rano 11:35 rano 3:58 pop. Do Tarnowa i Rzeszowa lokalny: Kraków odjazd 6:12 rano (Rzeszów - 12:07 pop. Do Wieliczki (Kraków odjazd 11:15 przed poł. (Wieliczka przyjazd 11:59 przed poł. Do Wiednia: osobowy 5:37 rano i 3 pop. - pospieszny 6:55 rano - mieszaný 9:30 rano i 6 popołudniu - kurjer. 9:35 wiecz. Przychodzą do Krakowa: ze Lwowa: osobow. mieszan. pospiesz. kurjer. Lwów odjazd 4:10 rano 4:50 pop. 10:41 noc. 2:25 pop. Kraków przyj. 2:33 pop. 5:07 rano 6:48 rano 9:38 wie. Z Rzeszowa lokalny: Rzeszów odjazd 2:32 popoł. Kraków przyjazd 8:20 wiecz. Z Wieliczki: (Wieliczka odjazd 6:55 wiecz. (Kraków przyjazd 7:35 wiecz. Z Wiednia: osobowy pospiesz. mieszan. kurjer. Wiedeń odjazd 8:20 rano 11:45 rano 2:25 pop. 10:15 wie. Kraków przyjazd 9:50 wiecz. 8:48 wie. 7:01 rano 7:26 rano Z Wiednia: osobowy mieszaný Wiedeń odjazd 8:25 wiecz. 9 - wiecz. Kraków przyjazd 9:45 rano 5:24 popoł. Z Press: o godz. 3:15 popoł. mieszaný; o godz. 8:48 wieczór pospieszny i o godz. 7:01 rano osobowy. Z Warszawy: o godz. 9:45 rano osobowy; o godzinie 5:24 popoł. mieszaný i o godz. 8:48 wiecz. pospiesz.

Uwaga. Godziny przybycia i odjazdu pociągów na koleji galicyjskiej obliczone podług zegaru prężeńskigo (różnica od krakowskiego 4 minuty); zaś na koleji cesarza Ferdynanda według zegaru pręskiego (o 22 min. później od krakowskiego).

Table with 3 columns: Kurs pieniędzy i papierów publicznych, plac, iądaja. Includes sub-sections for Warysz, Oblig., and Akcy bankowe.

Table with 3 columns: Losy, plac, iądaja. Includes sub-sections for Wiedeń 30 września, Oblig. iudku państwa, and Oblig. indemnizacyjne.

Table with 3 columns: plac, iądaja. Includes sub-sections for Akcy kolei, Lit. B., and Listy zastawne.

Table with 3 columns: plac, iądaja. Includes sub-sections for Priorytetny kolei, Lit. B., and Listy zastawne.

Table with 3 columns: plac, iądaja. Includes sub-sections for Kredytowe, Warysz, and Listy zastawne.

Redakcja „KURYERA ROLNICZEGO” w Poznaniu... Oglasz kupna, sprzedaje, dzierżawy.

Prof. Juliusz Pstrokoński powołując się na swój Cykularz amerykański...

Młody człowiek kawaler, z chlubnym świadectwem 4-letniej praktyki...

ZMIANA LOKALU. Magazyn mody Maryi Prauss

istniejący od lat kilkunastu przy placu Franciszkańskim Nr. 11...

Zarazem donoszę, że zaopatrzysz tenże w najnowsze towary...

ZMIANA LOKALU. Zakład s. Józefa dla sierot...

Zakład s. Józefa dla sierot chłopców w Krakowie

połączone przy ulicy Zwierzynieckiej, blisko plant, obejmująca...

Kamienica I-piętrowa w Krakowie.

położona przy ulicy Zwierzynieckiej, blisko plant, obejmująca...

Polecam kilka tysięcy francuskich gatunków 6-letnich grubych drzew owocowych...

Alojzy Melnzi, ogrodnik pałacu hr. Augusta Potockiego w Zatorze...

Specjalny magazyn ubiorów dzieciennych pod firmą „LA FILLETTE”

Przy ulicy Dietlowskiej, w wielkiej drewnianej budzie, wspaniale oświetlonej gazem.

Prócz tego galeria panującej, największej mozarce świata (doskonałe trafełi), w galowych mundurach hatowych...

Skład futer męskich, damskich i do podróży Francisz. Chęcińskiego

Multirte Beutigkeit für die deutsche Familie. Mionnments bei allen Buchhandlungen und Postämtern.

FABRYCZNY SKŁAD BIELIZNY

trykotowej, według systemu profes. Jaegera, w handlu p. f. Porębski i Zimler

Do sprzedania folwark odległy jeden kilometr od Skawiny...

Webb King. Krótka trwałość płótna (wskutek chemicznego blichowania) spowodowała nas do wyrobienia...

M. Beyer i Sp. w Krakowie, Sukiennice Nr. 13-14.

Najmniej z 10 w. a. dziennie pewnego zarobku bez kapitału

Włoskie winogrona kuracyjne w gustownych, praktycznych, 5 kil. koszykach pocztowych...

Włoskie winogrona kuracyjne w gustownych pocztowych barykach, 5 litrów wina, 3 zkr. 25 c. opłatnie za gotówkę...

Tonangebend für Mode und Handarbeit. Der Bazar Illustrirte Damenzeitung.



W Bochni; Skład trumien metalowych urządziła fabryka wiedeńska w domu J. Bulsiewicza w Bochni; ceny mierne, wybór duży.

JAN IHNATOWICZ MAGISTER FARMACJI I CHEMIK SĄDOWY, poleca niezawodne i wypróbowane środki do wyteplenia owadów domowych.

Fenlin, Grylon, Ziółka antymolowe, Mikoton, Papier antymolowy, Proszek perski, Papier na muchy.

Uznana powszechnie za najlepszą masę do zapuszczania podłóg

Józef Hanke we Lwowie

Dostać można: we Lwowie u mnie, Rynek 38 i we wszystkich znaczniejszych handlach, na prowincji:

- BOCHNI u p. J. Michnika, BORSZCZOWIE u pani Ol. Armatys, BRÓDACH u p. Witkowskiego & Sp., BRZEZANACH u pani B. Wrońskiej, BUCZACZU u p. J. Neumanna, BUSKU u p. M. Goldhabera, CHODOROWIE u p. A. Marxa, CZERNIOWCACH u p. A. Bayera, CZORTKOWIE u p. S. Kosteckiego, DOMBICY u p. S. Serednickiego, DOLINIE u p. M. Kirschena, DROBOYCZU u p. T. Jabłońskiego, GORLIACACH u p. S. Muszyńskiego, GRÓDKU u p. A. Lipusa, HUSIATYNIE u p. A. Danielewicz, JAROSŁAWIU u p. O. Strassberga, JAŚLE u pp. J. Pollaka i Syna, KALUSZU w Towarzystwie spożywczym, KAMIONIE ST. u p. J. Skienki, KAMPOLUNGU u p. K. Neumayera, KOŁOMYI u pp. J. Różańskiego i Sp., KOPCZYŃCACH u p. N. Pozamenta, KOSOWIE u p. M. Kamila, KRAKOWIE u p. Barberowskiego, KROŚNIE u p. J. Lazarowicza, ŁANCUCIE u p. J. Cętnarskiego, LEŻAJSKU u p. S. Pomeranza, LISKU u p. R. Barańskiego, MIELCU u p. J. Dembickiego i syna, MIKULINCACH u pani E. G. Grossmann, MONASTERYSKACH u p. M. J. Suhla, MOŚCISKACH u p. Frz. Lebdy, MYŚLENICACH u pp. Guttmana i syna, NADWORNIE u p. J. Kisielewskiego, NOWYM SĄCZU u p. K. Millera, PODHAJACACH u pp. J. Zimna spadkobierców, PRZYMYSŁU u p. M. Kozłowskiego, RADOWCACH u p. A. Faliszewskiego, ROHATYNIE u p. F. Marxa, RZESZÓWIE u E. G. Neugebauera, SAMBÓRZE u p. Kromera, SANOKU u p. R. Bartha, SERECIE u p. J. Dempińska wdowa, SIENIAWIE w Towarz. spożywczym, SKALIE u p. J. H. Kolna, ŚNATYŃCACH u p. E. Böhma, STANISŁAWOWIE u p. K. Jonasa, STARYM SĄCZU u p. A. Essena, STRYJU u pp. Lechickiego i Kosterkiwicz, SUZAWIE u p. M. Ilnickiego, TARNOPOLU u p. H. Skowrońskiego, TARNOWIE u pp. W. Mildnera i Sp., TEUMACZU u p. J. Hübschmanna, TŁUSTEM u p. W. Budziszewskiego, TURCIE u p. W. Kuczyńskiego, TYSMIENICY u p. J. Zamichowskiego, WADOWICACH u p. A. Pohla, ZALESZCZYKACH u p. H. Sanockiego, ŻÓŁCZOWIE u p. F. Kordeckiego, ŻÓŁKWI u p. F. Olearczyka, ŻYWCU u p. A. Pawlukiewicza.

Ostrzeżenie przeciw podrabiaczom. Pastilles de Tamar Indien Grillon. Owoc przeczyszczający, orzeźwiający.

Makę kościelną parowaną w najlepszym gatunku, z zaręczeniem 3 1/2 do 4 0/10 azotu i 21 do 23 0/10 kwasu fosforowego...

Zarząd dóbr Grodkowice, poczta Niepołomice, urządzał mleczarnia według systemu szwedzkiego Swarza

Jabłka stołowe i brzoskwinie w koszykach po 5 kilo, rozsyła za 1 zkr. 50 cent.

MAŚĆ NASKÓRKA MOULIN. Maść ta leczy wrzodki, przyszczerzenie, krosty, węgry, wysypkę, liszaje, hemoroidy...

Włoskie winogrona kuracyjne. Rozsyła za zaliczką pocztową lub za gotówkę opłatnie.

Włoskie winogrona kuracyjne. Rozsyła za zaliczką pocztową lub za gotówkę opłatnie.

Włoskie winogrona kuracyjne. Rozsyła za zaliczką pocztową lub za gotówkę opłatnie.

Włoskie winogrona kuracyjne. Rozsyła za zaliczką pocztową lub za gotówkę opłatnie.

Fabryka chemiczno-kosmetyczna EDWARDA KIEBNIKA

Środki do twarzy: Antifilidin, Balsam de Mecca, Woda fiołkowa, Woda lilowa, Pudr królewski, Pudr higieniczny, Pudr w płynie, Maczka ryżowa (Goldrem), Ołówki do brwi.

Perfumy i wody pachnące: Woda krakowska, Woda kolonńska, Woda lewandowa, Woda lewandowa ambrowa, Perfumy: Fiołek, Jockey Club, Rezeda, Jaśmin, Milk fleur, Róża, Apopanax, Cypr, Heliotrop, bukiet tatrzański, bukiet królewski, i najprzedniejsze bukiety z kwiatów krajowych. Saszetki do bielizny z najprzyjemniejszą wonią. Mydła najdelikatniejsze i wszystkie w zakres toalety i handlu taki wchodzące.

PERSICANER & Cie w Wiedniu, 1, Liebenberggasse 7 (Parkring 10). Techniczne towary gumowe: Opakowania, Surowe i gumowe węże konopiane, Nieprzemakalne materye, Pasy skórzane do ruchu, Mineralne oleje do smarowania, Elektrotechniczne przybory.